

Ludność nadwiślańskich wsi

dr Łukasz Maurycy Stanaszek

Olędrzy

Wpływ osadnictwa olęderskiego na całokształt spuścizny kulturowej regionu Urzecza (gwar. Łurzyca) jest nie do przecenienia. Niewątpliwie odegrało ono wiodącą rolę w uformowaniu się takiego, a nie innego charakteru miejscowej ludności.

Osadnictwo olęderskie (holenderskie i niemieckie) było ruchem kolonizacyjnym, sięgającym na ziemiach polskich pierwszej połowy XVI wieku. Rozwinęło się ono szczególnie wzdłuż Wisły i jej dopływów – na Pomorzu, Kujawach, Mazowszu, Lubelszczyźnie i w Wielkopolsce. Geneza tej kolonizacji związana jest przede wszystkim z protestanckimi ruchami reformacyjnymi i emigracją prześladowanych mennonitów (należących do jednego z nurtów anabaptyzmu) z Fryzji i Niderlandów. Zalewowy obszar Łurzyca był bardzo trudny do zagospodarowania, co powodowało, że chętnie osiedlano na nim Olędrów, obeznanych z tego typu przeciwnościami przyrody.

Praktycznie całe nadwiślańskie Urzecze i tereny sąsiednie były intensywnie kolonizowane przez osadników olęderskich i niemieckich. Zasiadlali oni te ziemie przynajmniej od pierwszej połowy XVII wieku, jakkolwiek największy rozkwit ich osadnictwa przypadał na koniec XVIII i pierwszą połowę XIX stulecia, co miało związek z militarystyczną polityką kolejnych władców Prus i rozbiorami Polski. W okolicach Konstancina-Jeziorny Olędrzy mieszkali między innymi w Kępie Zawadowskiej, Oborskiej i Okrzewskiej, zwanej dawniej Olęderską; ale też w Ciszycy, Gassach, Czernidłach czy Brześcach.

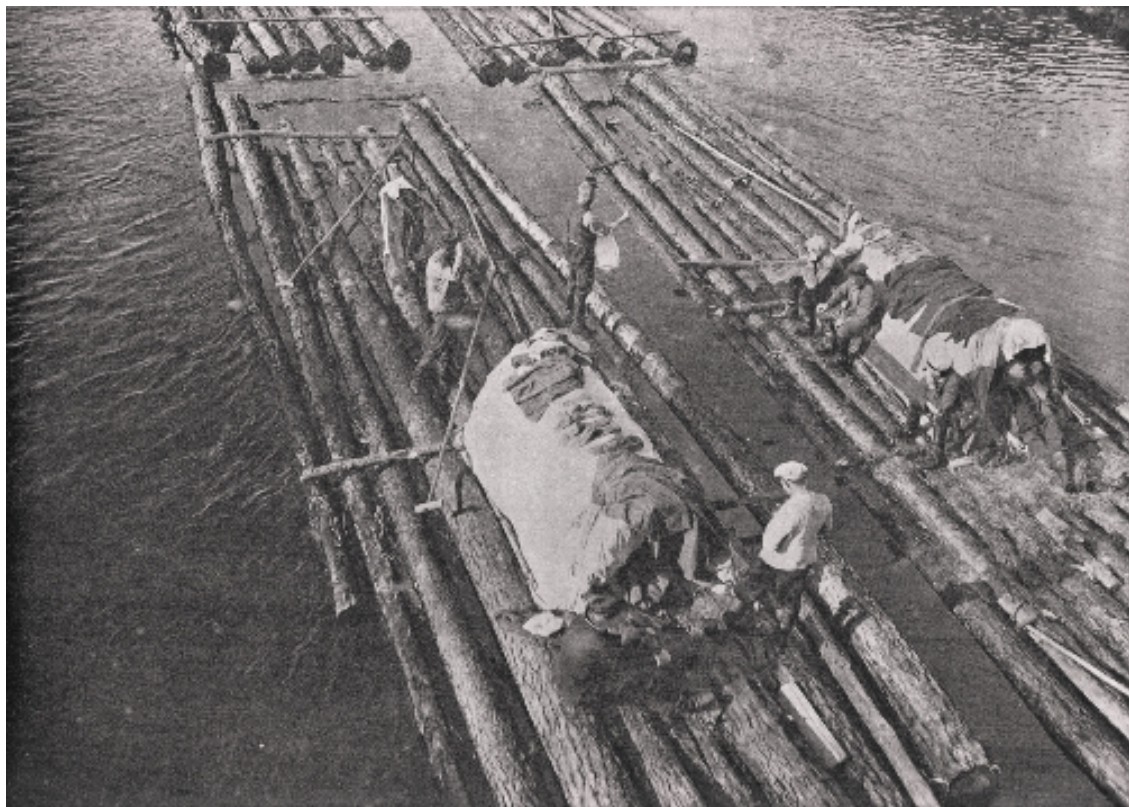
Olędrzy uważani są powszechnie za mistrzów w zagospodarowywaniu nadwiślańskich nieużytków. Melioracja i osuszanie podmokłych terenów, budowa grobli i rowów, nasadzanie wierzb czy też specyficzne budownictwo weszły na trwałe do kanonu zachowań wielu mieszkańców Łurzyca bez względu na ich pochodzenie. Z czasem więc, kiedy mówiło się o osadnictwie olęderskim, bardziej chodziło o specyficzny typ gospodarki, niż o rzeczywisty skład etniczny ludności.

Charakterystyczna postawa Łurzycan wobec szlachty oraz ich „nadmierne poczucie wolności” również być może miały związek z osadnictwem olęderskim. Podstawowymi zasadami egzystencji Olędrów było bowiem zachowanie osobistej wolności oraz stosunek równorzędności wobec miejscowego feudała.

Z biegiem lat znaczna część Olędrów żyjących na Łurzycu od XVII wieku stała się integralną częścią nadwiślańskiego społeczeństwa, tracąc swój odrębny charakter. Obudzone narodowym socjalizmem germańskie korzenie części z nich – głównie z drugiej, XIX-wiecznej fali osadniczej – sprawiły jednak, że po ostatniej wojnie w dużej mierze postanowiono ich stąd wysiedlić. Odchodząc pozostawili po sobie: groble (trytwy), kanały, rowy melioracyjne, sztuczne nasadzenia wierzb, a także zanikające z każdym rokiem – stare domostwa, kirchy i wiejskie cmentarze, m.in. w Kępie Okrzewskiej czy Zawadowskiej.

Flisacy – oryle

Wisła w przeszłości była głównym traktem komunikacyjnym Polski, przy czym znacznie częściej spławiano nią rozmaite towary, niż podróżowano. Zawsze pływało tu wiele rodzajów jednostek rzecznych, które w zależności od czasu, wielkości i funkcji nosiły rozmaite nazwy (m.in.: baty, szkuty, galary). Flisacy, zwani powszechnie orylami, zajmowali się spławem wspomnianych towarów; posiadali odrębną i niepowtarzalną gwarę, własne stroje i rzeczne obyczaje, a także wewnętrzną strukturę organizacyjną. Obok zwykłych marynarzy-flisów spotkać można było retmanów, szyprów czy sterników. Patronką flisaków była św. Barbara, której święto obchodzono 4 grudnia.



Oryle na Wiśle. 1929 r. Zdjęcie ze zbiorów Łukasza Maurycego Stanaszka

Istnieją przesłanki, że przynajmniej część Łurzyčan wywodziła się od owych oryli. Południowe (małopolskie) pochodzenie niektórych mieszkańców Łurzyca znakomicie tłumaczyłoby „odwieczny konflikt” z pobliskim Polesiem, który w tym momencie, oprócz materialnych, miałby również przyczyny kulturowo-etniczne.

Na „orylskie” geny mają rzekomo wskazywać specyficzne cechy osobowościowe niektórych Łurzyčan, takie jak gwałtowny charakter czy też skłonność do pijaństwa i bijatyk. Niewykluczone, że owa gwałtowność charakteryzowała m.in. dawnych mieszkańców Gassów, Łęgu i Czernideł, których powszechnie nazywano Grymlami. Zważywszy na bardzo silne wpływy olęderskie na tym terenie nie można wykluczyć, że słowo to wywodzi się ze staroniemieckiego „Grimm”, oznaczającego gniew i furję, a przymiotnikowo („grimmig”) – człowieka zaciętrzewionego i gwałtownego.

O sile kontaktów oryli i Łurzyčoków świadczą pośrednio liczne do niedawna nad Wisłą domostwa i budynki gospodarcze z bali, które w znacznej części przyplłynęły na Łurzyce z południowej Polski, jako tratwy flisackie. Niewykluczone też, że popularne w tej okolicy w końcu XIX i na początku XX wieku zawody związane z ciesielstwem i powstającymi uzdrowiskami (Otwock, Konstancin-Jeziorna) miały swe korzenie właśnie w kontaktach z orylami.

Polesoki

Poczucie odrębności kulturowej Łurzyčan było – i częściowo jest do dziś – stosunkowo silne, przy czym zawsze manifestowało się ono wyraźną opozycyjnością w stosunku do Polesoków, a więc ludności zamieszkującej lesiste tereny położone bardziej w głębi lądu po wschodniej stronie Wisły (Kołbielszczyzna). Negatywny stosunek obydwu tych grup miał związek z ich odmiennym statusem materialnym, szeroko rozumianą mentalnością, ale też mową, strojami czy budownictwem. Bogaci Łurzyčanie, zamieszkujący urodzajne pola nadwiślańskie i uczestniczący w handlu wiślanym, zwykle pogardzali biedniejszymi i mniej „obytymi w świecie” Polesokami z piaszczystych „górných pól”. Widać to wyraźnie w starym – przynajmniej XIX-wiecznym – przysłowiu z okolic Podłęcza i Kępy Glinieckiej, w którym mówi się, iż „lepiej na Łurzycu na wirzbie (wierzbie), niż na Polesiu w izbie...”.



Polesunka z okolic Mińska Mazowieckiego.
Zdjęcie ze zbiorów Łukasza Maurycego Stanaszka

Różnice między Łurzycokami i Polesokami miały także podłoże czysto praktyczne, związane z warunkami hydrologicznymi i specyfiką życia. Stałym elementem bytowania nad Wisłą były bowiem sezonowe wezbrania wody: wiosenne, zwane krakówkami lub marcówkami, czerwcowe – zwane janówkami oraz lipcowe – nazywane jakubówkami. Szczególnie niebezpieczne były ponadto zimowe powodzie zatorowe, spowodowane zablokowaniem koryta rzeki sryżem lub lodem. Specyfikę bytowania nad Wisłą znakomicie oddaje powszechnie znana przyspiewka, w której słychać zarówno chęć podkreślenia bogactwa Łurzyca, jak też nutę zawodu wobec ciągłego zagrożenia ze strony nieobliczalnej rzeki:

Oj, żeby na Łurzycu woda nie topiła,
to by Łurzycanka we złocie chodziła,
Oj, a że na Łurzycu woda co rok topi,
Nasza Łurzycanka jak snopek konopi...

Zawiślaki

Względna łatwość komunikacji (przewozy promowe, mosty) pomiędzy obydwoma brzegami Wisły sprzyjała rozwojowi wzajemnych, międzyludzkich kontaktów. Poza matrymonialnymi zwykle były to kontakty handlowe, których rytm wyznaczały dni kolejnych jarmarków w Karczewie, Wilanowie czy Górze Kalwarii. Niezależnie od brzegu rzeki zawsze określano się nawzajem Zawiślakami, przy czym nie pociągało to na ogół żadnych negatywnych skojarzeń.

Generalnie należy podkreślić, że Wisła w przeszłości nie dzieliła mieszkańców i całego regionu, a wręcz przeciwnie – łączyła. Wynikało to głównie z faktu, że była najprostszym sposobem transportu i komunikacji. Jej rolę można by przyrównać do funkcji dzisiejszej autostrady, po której jedzie się szybko i stosunkowo łatwo dociera do celu. Wzajemne kontakty Zawiślaków wymuszały ponadto rozległe starorzecza i wiślana skarpa, utrudniające bliższe relacje Łurzycoków z ludnością żyjącą bardziej w głębi lądu. Mieszkańcy obydwu brzegów

rzeki byli więc niejako na siebie skazani.

Górnicy – Kamieniorze

Najbardziej czytelną granicą Łurzyca była wysoka skarpa terasy nadzalewowej po lewej stronie Wisły. Tereny nad nią leżące zwane były powszechnie Górnym albo Górnym polem i zawsze przez Łurzycoków uważane za odrębne i obce. W przeciwieństwie do zawiślańskiego Polesia nie było ogólnie przyjętego określenia ludności żyjącej na Górnem. W okolicach Królewskiego Lasu i Słomczyna można się więc spotkać z nazwą Górnicy lub Górnowanie, natomiast w Gassach, Łęgu i Czernidłach – informatorzy wspominają o starym określeniu Kamieniorze. Odnosiło się ono do wszystkim ludzi żyjących w pasie: Brzeście, Kawęczyn, Turowice, Słomczyn i związane było ze słabą, kamienistą ziemią, jaką uprawiali tamtejsi gospodarze. Glebę tę przeciwstawiano urodzajnym, nadwiślańskim madom, po raz kolejny jawiącym się jako jeden z ważniejszych czynników dawnej odrębności Łurzyca.